

APOLINARY DĄBROWSKI

ur. 1930; Parczew



Miejsce i czas wydarzeń	Parczew, dwudziestolecie międzywojenne, PRL
Słowa kluczowe	Projekt Rzemiosło. Etos i odpowiedzialność, bednarstwo, jarmarki

Jarmarki

Na jarmarki przyjeżdżali... Na jarmarki przyjeżdżała wieś. We wtorki zawsze. Wtorkowe to tylko były w Parczewie. W poniedziałki Wisznice, czwartek Ostrów. Tutaj się tak trzy razy w tygodniu jeździło. A dziadek, pamiętam, jeździł i do Kodnia, i pod Białą Podlaską tam gdzie jeździł po tych targach. Stolarstwo od bednarstwa to się tym różniło, że stolarz robił na miejscu, przeważnie, a bednarz to już musiał z tym towarem jeździć. Najlepiej nam się handlowało w Wisznicach. Wisznice mniejsza miejscowość, no a dużo było ludzi z wiosek wkoło. No i ci ludzie najwięcej tam potrzebowali tego, no i mniej było tych rzemieślników tam, w tamtym regionie.

Parczew to było takie miasto, że pięćdziesiąt procent było rolników. Mieszkał w mieście, ale zajmował się gospodarstwem. Na głównym rynku miasteczka to ileś tam domów było jak w mieście, a końcowe ulice to stodołki, chlewy, no i mieszkali rolnicy. Tak że w Parczewie duży był popyt na te wyroby, bo więcej było rolników, niż takich ludzi typowo miejskich. Największą popularnością cieszyły się beczki na kapustę, te beczułki na mięso, ćwierć, stodoły każdy miał, nosił tam koniowi wszystko, no, masielniczka do robienia masła.

Dużo takich eksponatów bednarskich po wioskach trzymają specjalnie na pamiątkę. O te tryfuski do bielizny, do prania stoją... Tak że zbyt był, konkurencja była duża, no ale jak kto umiał ładnie zrobić, to zawsze ten...

Data i miejsce nagrania	2012-01-31, Parczew
Rozmawiał/a	Piotr Sztajdel
Transkrypcja	Katarzyna Kuć-Czajkowska, Anna Sawa
Redakcja	Małgorzata Maciejewska, Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"